

Kilka wspomnień o św. Janie Pawle II

Z okazji rocznicy „dies natalis” (2 kwietnia 2005 r.) Jana Pawła II publikujemy wspomnienia ks. Ignacego Solera.

31-03-2020

Pamiętam doskonale, kiedy pierwszy raz w moim życiu dowiedziałem się o istnieniu Karola Wojtyły. Trudno to zapomnieć. Siedziałem przy telewizorze w Rzymie, a dokładnie w Rzymskim Kolegium Świętego Krzyża w Cavabianca. Zaczynał się

poniedziałkowy wieczór 16
października 1978 r. Wiadomość
‘habemus papam’ zgromadziła nas
przy telewizorze, ponieważ nie było
wtedy możliwości dotarcia do ‘piazza
san Pietro’. Nie miałem żadnych
wątpliwości co do imienia nowego
Papieża. Musiał to być Jan Paweł II,
ponieważ papież uśmiechu został
głęboko w naszej pamięci i torował
drogę naszym sercom do przyjęcia
nowego papieża. Kardynał
protodiakon bardzo dobrze
wymawiał trudne imię: Wojtyła. Czy
to Murzyn? – ktoś pytał. Prawie
natychmiast inny krzychał: znam go!,
to Polak, uczestniczył kilka razy w
CRIS (Centro Romano di Incontri
Sacerdotali).

Msza inauguracyjna pontyfikatu.
Niedziela, 22 października. Wielu
ludzi to czuło, także i ja mogę dać
świadeństwo. Byłem na placu św.
Piotra, cały czas na stojąco. Włoskie
słowa zostały na zawsze wyryte w

mojej pamięci: 'Non abbiate paura! Aprite, anzi, spalancate le porte Cristo!'. Od razu pomyślałem o ludziach z kręgu mojej rodziny i przyjaciół, którzy oddalali się od Chrystusa. Pomyślałem o narodach pod komunistycznym kowadłem. Pomyślałem o mnie. Nie trzeba się lękać oddać się znowu Chrystusowi!

Kolejne wspomnienie potwierdza, że papież-Polak to twardy człowiek, nieustępliwy. W pierwszym roku pontyfikatu Jan Paweł II zapowiedział, że odbędzie się procesja Bożego Ciała ulicami Rzymu. Od dawna jej nie było. Kolejne miesiące były bardzo napięte. Cała strona laicka Rzymu bardzo mocno sprzeciwiała się temu wydarzeniu. Autorzy artykułów w codziennej prasie opowiadali się raczej przeciwko tej inicjatywie, jednak mimo to Papież stanowczo utrzymywał: procesja Bożego Ciała musi być! I odbyła się 17 czerwca.

Uczestniczyłem w tej procesji i pamiętam, że atmosfera była bardzo napięta, było prawie tylu policjantów, co uczestników. Podziwiałem nie tylko jego męstwo, ale również jego miłość do Chrystusa Eucharystycznego, bo są sprawy, w których nie da się ustępować.

Castengandolfo, niedziela, 19 sierpnia 1979 r. Msza święta z Janem Pawłem II dla studentów z Opus Dei. Ilu nas było? Trzystu, czterystu, pięciuset? Coś takiego. A papież chciał osobiście udzielać każdemu Komunii Świętej. Przyjąłem Chrystusa Eucharystycznego z jego rąk pierwszy i ostatni raz. Byłem jednym z ostatnich w kolejce. Trwało to już ponad pół godziny. Silny Wojtyła trzymał puszkę lewą ręką. Spojrzał na kolejkę i, widząc, że nie jest już długa, uczynił taki gest, który przetłumaczony na język mówiony oznaczałby: ja to skończę! Znowu podziwiałem jego męstwo.

Przejdźmy do Światowego Dnia Młodzieży w Santiago, 20 sierpnia 1989 r. Wszystko się już skończyło i papież czekał w samochodzie. Byłem za barierą, a między papieżem a mną – pusta przestrzeń. Byłem ubrany w sutannę. Papież patrzył na mnie, a ja patrzyłem na niego i pomachałem ręką. On również pomachał, skrzywiając przy tym głowę, jakby chciał powiedzieć: tutaj jestem i czekam! Prosty, ludzki gest. Dla Jana Pawła II każdy człowiek był ważny i jeżeli ktoś pozdrawiał, on również pozdrawiał nieznajomego. Odczułem, że jego filozofia personalistyczna nie była teorią, że wcielała się w jego codziennym życiu.

Każdy z nas ma tysiące takich wspomnień. Pamiętam dzień 9 czerwca 1997, kiedy, już w Polsce, czekałem na ulicy Kanoniczej ponad dwie godziny, aby zobaczyć Papieża. Jan Paweł II odprawił Mszę świętą w

kaplicy świętego Leonarda i wyszedł z katedry wawelskiej z dwugodzinnym opóźnieniem. Kiedy papież powitał nas z samochodu, tłum już się rozchodził. Obok mnie stała matka z czterema córkami, wszystkie były raczej małe. Wtedy jedna z nich powiedziała: ‘Mamo, czekałyśmy cztery godziny, żeby zobaczyć Papieża, warto było!’. Jaki przykład dała mi ta mała dziewczynka! Ja czekałem dwie godziny i miałem dosyć. Później spytałem znajomego księdza, który był na Wawelu: - Coś tam się stało? – Wiesz – odpowiedział kapłan – papież chciał modlić się dwie godziny po Mszy by podziękować Panu Bogu. A my mówimy, że nie mamy czasu na modlitwę!

Ks. Ignacy Soler Kai

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/kilka-wspomnien-o-janie-pawle-ii/> (18-03-2026)